

PROCEDURA W ZAŁATWIANIU SPRAW MAŁŻEŃSKICH W OFICJALACIE OKRĘGOWYM W SANDOMIERZU

Współczesne ustawodawstwo kościelne wyodrębnia coraz bardziej sposób postępowania w załatwianiu spraw małżeńskich. W związku z tym nasuwają się pytania, jak wyglądał proces małżeński w przeszłości i czy istniały różnice między tym procesem a procedurą w załatwianiu innych spraw przez trybunały duchowne. Z tymi ogólnymi zagadnieniami łączy się problem szczegółowy: czy reforma trydencka rezerwująca biskupom sądenie spraw małżeńskich spowodowała jakieś zmiany w procedurze.

Niniejsze opracowanie jest próbą udzielenia odpowiedzi na te pytania w oparciu o materiał z części dawnej diecezji krakowskiej. Podstawę źródłową stanowią akta spraw małżeńskich z terenu archidiakonatu sandomierskiego i zawichojskiego znajdujące się w zachowanych 27 księgach sądowych z lat 1522—1763. Pomimo zaginięcia niektórych kodeksów rękopiśmiennych możemy odtworzyć na podstawie posiadanego materiału zarys procedury w załatwianiu spraw małżeńskich i pokusić się o wyciągnięcie ogólniejszych wniosków.

1. SKŁAD TRYBUNAŁU I ORGANIZACJA JEGO PRACY

Sprawy małżeńskie w oficjaluacie, podobnie jak wszystkie inne, załatwiali jednoosobowo oficjałowie lub ich sędziowie surogaci. Oficjałowie mogli swobodnie zakreślać granice uprawnień swych pomocników. W okresie potrydenckim biskupi upoważniali oficjałów do przekazywania surogatom całości lub części otrzymanej władzy sądowej. Tak samo surogat mianowany przez biskupa na czas wakansu oficjaluatu czy też w razie choroby czy innej przeszkody ze strony oficjała posiadał władzę sądową na równi z zastępowanym prałatem.

Oficjałowi przysługiwało prawo powoływania notariuszy do wszystkich procesów prowadzonych w jego trybunale. W zależności od oficjała występował także instygator. Początkowo wnosił on skargi przeciw małżonkom czy nawet osobom trzecim, które dopuściły się wykroczeń przeciw zasadom moralności lub ustawom kościelnym o rodzinie. Następnie, jak świadczy jego obecność przy procesie o nieważność związku małżeńskiego zleconym oficjałowi okręgowemu przez nuncjaturę w 1673 r., zaczynał on pełnić funkcję urzędnika strzegącego zasady nierozzerwalności małżeństwa.¹ Po wprowadzeniu w Krakowie urzędu obrońców węzła małżeńskiego w 1747 r.² defensor biskupi wyznaczał każdorazowo swego pełnomocnika do udziału w procesach prowadzonych w Sandomierzu i przysyłał mu instrukcje co do czynności, które należało wykonać.³ Ze względu na połączone z tym trudności upoważnił biskup w 1759 r. oficjała okręgowego, aby mógł powoływać defensorów do poszczególnych procesów.⁴ Podobnie jak w innych sprawach oficjałowie mieli swobodę w wyznaczaniu sędziów audytorów do przesłuchiwania świadków, czy wyjątkowo nawet stron, poza Sandomierzem. Choć przyjęta była praktyka, że czynności te powierzano dziekanom wiejskim,⁵ oficjałowie chcąc ułatwić stronie powodowej prowadzenie sprawy małżeńskiej powoływali nie raz na audytora innego duchownego. Stronę przeciwną pytano, czy zgadza się na proponowaną osobę, albo nawet żądano od niej zobowiązania, że spełni nakazy wydane przez audytora. W Sandomierzu sędziowie ograniczali się, podobnie jak w innych sprawach, do odebrania przysięgi od świadków, a samo przesłuchiwanie zlecali notariuszowi lub jednemu z wikariuszy kolegiaty.

¹ Archiwum Kapituły Sandomierskiej, t. 120, f. 832 (AKS). Obie strony twierdziły, iż małżeństwo było zawarte nieważnie z powodu przymuszenia kobiety. Apelujący prosił o dopuszczenie 7 nowych świadków. W wyroku orzekającym nieważność małżeństwa sędzia nakazał, aby sprawca przymusu zapłacił instygatorowi 10 marek.

² Ks. S. Biskupski, *Obrońca węzła małżeńskiego w kanonicznym procesie małżeńskim*, Łódź 1937, s. 105.

³ Pierwsza taka instrukcja pochodzi z r. 1755, AKS, t. 124, f. 86 v.

⁴ *defensores matrimoniorum pro interim constituendi et deputandi*, AKS, t. 124, f. 443 v. Stronnicze jest zdanie Kitowicza, które przytacza A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1958³, t. III, s. 73, iż w czasach saskich mąż przekupywał defensora i sąd, aby tylko nie stracić posagu przez orzeczenie nieważności małżeństwa.

⁵ J. Janidlovius, *Processus iudiciarius*, Cracoviae 1643, s. 119.

Aby zapobiec zniszczeniu lub naruszeniu całości akt w sprawach małżeńskich przesyłanych do Krakowa, sędzia pytał niekiedy strony, czy godzą się na osobę wybraną przez niego do przewiezienia posyłki. Ponadto notariusz zaznaczał w protokole, że goniec wiozący akta był zaprzysiężony i zasługuje na zaufanie.⁶ Czyniono to nawet wtedy, gdy rulon z aktami przewoził duchowny. Jedynie woźny sądowy w pełnieniu swych czynności urzędowych zasługiwał zawsze na wiarę.

Przy dobieraniu funkcjonariuszy biorących udział w procesach małżeńskich coraz częściej pytano strony o zgodę na upatrzone osoby. Chodziło o uniknięcie zarzutu stronniczości i zapobieżenie ewentualnej odmowie posłuszeństwa. Czasem sędzia musiał zabezpieczać się przed użyciem gwałtu przez stronę. Zarzuty i żądania interesantów wzmagały się z ograniczaniem przez biskupów jurysdykcji oficjała w sprawach małżeńskich. Trzeba było coraz częściej wzywać pomocy oskarżyciela publicznego.

Tak w okresie przedtrydenckim, jak i w czasie realizowania uchwał soborowych, sprawy małżeńskie nie miały pierwszeństwa ani nie doznawały wyróżnienia w pracy oficjalu. Związane z nimi protokoły, ingrosacje pism i dokumenty umieszczał notariusz w porządku chronologicznym w księdze obejmującej całość czynności trybunału.⁷ Większy nacisk kładł jednak sędzia na pogodzenie zwaśnionych stron. Z tego względu mniej krępował się przyjętą praktyką w organizacji pracy i nawet podczas wakacji sądowych czy też po wygaśnięciu posiadanej jurysdykcji wskutek śmierci biskupa wzywał on pozwanego, aby sprawę szybko wyjaśnić.⁸ Po zorientowaniu się w przedmiocie sporu sędzia albo pozostawiał stronom ustalenie terminu nowego stawienia, albo

⁶ *fidelis portitor iuratus*. Były wypadki napadów na osoby przewożące akta sądowe.

⁷ Tytułowano ją: *Acta actorum, causarum, propositionum, exceptionum, responsionum, constitutionum, obligationum, quietationum, sententiarum tam interlocutoriarum quam definitivarum ac aliarum diversarum inscriptio-num officialatus Sandomiriensis*. Późniejsze księgi zawierały skrócone tytuły. Nie spotyka się natomiast grupowania akt jednego typu w odrębnych księgach czy nawet w części tego samego kodeksu, por. B. Ulanowski, *Praktyka w sprawach małżeńskich w sądach duchownych w w. XV*, „Archiwum Komisji Historycznej”, V (1889) 90 n.

⁸ W dniu 18 VII 1565 pozwana tłumaczyła się, że jest czas żniw, kiedy to *iuxta praescripta canonica iura merito silere debent*, AKS, t. 105, f. 234; zarzut wygaśnięcia delegacji danej oficjelowi spotyka się w sprawie o legalność pochodzenia w 1593 r., AKS, t. 108, f. 24.

albo dawał im określony czas do namysłu, albo odkładał proces na czas nieoznaczony *ob certam spem concordiae*.⁹ Przyjmował tłumaczenie stron, że termin był niedogodny i ustanawiał *ex habundanti* nowe terminy na wniosek interesantów. Jedynie w razie podejrzenia o upór strony wyznaczano termin prekluzywny.¹⁰

W okresie potrydenckim wzrósł nacisk oficjałów, aby strony zawarły ugodę sądową lub załatwiły spór przez sąd polubowny. Szczególnie w sporach o odszkodowanie za wręczone prezenty, za podstępne zniszczenie dziewictwa, o ustalenie wysokości alimentów itp. sędzia nakazywał czasem stronom wybranie zaufanych mężów, którzy by ocenili przedmiot sporu. Decyzja sądu polubownego podlegała aprobacie oficjała. Zazwyczaj dodawał on przy tym sankcje kanoniczne. Zauważyć można u oficjałów z XVII i XVIII w. chęć zacieśniania swej pracy do ram religijno-moralnych i zachowania nadzoru nad całością problemów prawnych związanych z małżeństwem.

Ze wzrostem ilości procesów małżeńskich po wprowadzeniu uchwał soborowych wyłoniła się kwestia pomocy prawnej między poszczególnymi oficjalatami. Na skutek zwracania się obcych oficjalatów biskupich czy też na prośby interesantów oficjałowie sandomierscy przyjmowali przysięgę od stron i zeznania od świadków, sprawdzali wiarygodność stron, potwierdzali mandaty dla pełnomocników, przeprowadzali egzekucję wyroków itp.

2. STRONY PROCESOWE I PRZEDKŁADANE SKARGI

Jak świadczą wykorzystane źródła, powodem było najczęściej jedno z małżonków lub kandydatów do małżeństwa. Mężczyźni występowali zazwyczaj osobiście. W imieniu panny czy mężatki stawali przed oficjałem jej rodzice lub przynajmniej sam jej ojciec. Sierota czy wdowa musiała mieć w sądzie opiekuna uznanego przez oficjała. Mąż występował w imieniu żony jako jej *tutor coniugalis* albo asystował jej w oficjalacie. Normy te obowiązywały również w procesach innego typu i pokrywały się

⁹ Gdy była nadzieja pogodzenia stron, a oficjał nie mógł tego dokonać, odsyłał sprawę do biskupa, aby on wpłynął swą powagą.

¹⁰ Przy odsyłaniu sprawy do biskupa sędzia wyznaczał termin według *itinerarium* biskupiego, np. po przybyciu z Piotrkowa do Iłży. Czasokres wynosił niekiedy 6 tygodni lub nawet 3 miesiące.

z procedurą stosowaną w polskich sądach świeckich.¹¹ W sprawach małżeńskich oficjał nie przestrzegał ich jednak w sposób niewolniczy. Zależnie od rodzaju sprawy albo z urzędu wytaczał zarzut i wstrzymywał proces aż do nadejścia opiekuna, albo też dopuszczał kobietę do powództwa, np. w sprawie o poróbstwo, gwałt, zaręczyny prywatne, zawarcie związku tajemnego itp.

Zgodnie z żądaniami prawa powszechnego oficjałowie nie przyjmowali skarg od osób, które świadomie spowodowały przeszkodę małżeńską albo też wiedziały o niej przed ślubem a nie ujawniły tego swemu duszpasterzowi. W praktyce oddalano skargi osób przymuszających do zawarcia małżeństwa lub porywających kobietę. Gdy idzie o znajomość przeszkód, nie spotyka się wypadku oddalenia powództwa z tej przyczyny. Sędzia poprzestawał tylko na zapytaniu powoda, szczególnie przy przeszkodzie impotencji, węzła małżeńskiego i pokrewieństwa, czy nie wiedział o tym przed zawarciem związku. Z reguły odmawiano prawa skargi osobom winnym cudzołóstwa.¹² Jeśli strony zarzucały sobie wzajemnie zdrady małżeńskie, rozpoczynano proces w celu wyjaśnienia skargi. Spotyka się przykłady, że pozwany powołując się na prawo powszechne¹³ nie chciał odpowiadać powodowi ukaranemu ekskomuniką. W celu wyjaśnienia skargi albo też w celu łatwiejszego pogodzenia stron sędzia zawieszał wtedy cenzury na czas procesu. Dla ratowania dobra rodziny lub w celu poprawienia przestępcy oficjał wstrzymywał się niekiedy z publikacją nałożonej kary. Nie spotykamy wzmianek o innych przyczynach odejmowania prawa skargi.¹⁴ W sprawach małżeńskich, w odróżnieniu od procesów innego typu, widoczna jest tendencja, aby wiernym ułatwiać usuwanie ich trudności rodzinnych.

W sprawach łączących się bezpośrednio z dobrem publicznym wnosił skargę również instygator. Czynił to na podstawie doniesienia duszpasterzy czy osób trzecich albo też wskutek zgorzenia

¹¹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1958, t. III, s. 183; P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, s. 379.

¹² Było to normą powszechnie przyjętą, W. M. Plöchl, *Geschichte des Kirchenrechts*, Wien-München 1955, t. II, s. 293.

¹³ Por. c. 12 X 2, 25.

¹⁴ Zdaje się, że wyjątkowy charakter ma przykład z 6 V 1555 r., kiedy to w sporze o stwierdzenie cudzołóstwa oficjał *ex certis respectibus animum suum moventibus* odłożył rozpatrywanie sprawy aż do przybycia kasztelana krakowskiego, któremu strony były poddane, Biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu, Sygn. I 1437, f. 12 v (BSD).

u ogółu wiernych. Szło zazwyczaj o trwanie w związkach nielegalnych, krzywdzące oddalenie współmałżonka, zawarcie związku u innowierców itp. Natomiast charakter dyscyplinarny miały wystąpienia instygatora przeciw duchownym, którzy nie zachowywali obowiązujących przepisów o badaniu przedślubnym i błogosławieniu małżeństw.¹⁵

W roli pozwanego występował poza przyszłym czy aktualnym współmałżonkiem jego rodzice, zazwyczaj w sprawach o alimenty. Rodzice kobiety odpowiadali w procesach o jej moralność i o wysuwane przeciw niej pretensje majątkowe. Czasem wytaczano też skargę przeciw obcemu mężczyźnie z powodu zrywania zaręczyn czy burzenia zgody między małżonkami. Ekskomunikowany miał obowiązek odpowiadać na wezwanie.

Niejednokrotnie pierwszym krokiem do wytoczenia sprawy małżeńskiej było wyznaczenie zastępcy procesowego dla powoda. Funkcję tę podejmowali tak duchowni, jak i świeccy. Strony chętniej angażowały do tego pracowników oficjalatu czy duchownych mieszkających w Sandomierzu. Pełnomocnikiem był niekiedy duszpasterz strony. Czasem powoływano więcej zastępców. Choć z reguły mandat dla pełnomocnika wystawiano wobec publicznego notariusza kościelnego czy świeckiego, są przykłady dopuszczania w sprawach małżeńskich zastępców upoważnionych jedynie listem prywatnym strony.¹⁶ Od osób mieszkających w miejscowościach odległych od siedziby oficjalatu otrzymywali czasem pełnomocnicy mandat z prawem substytucji.

W sprawach małżeńskich domagały się strony od swych pełnomocników nie tylko udziału w procesie, ale również porady prawnej. Z tego powodu sędzia z urzędu nawet wyznaczał czasem stronie zastępcę sądowego. Na żądanie przeciwnika procesowego czy też z własnej inicjatywy wymagał sędzia niekiedy, aby strona zastępowana stawiała się osobiście.

Jeśli idzie o warstwy społeczne, z których najczęściej rekrutowały się strony, to szacunkowo można określić, że o uregulowanie swych spraw rodzinnych zwracali się przeważnie miesz-

¹⁵ Ks. W. Wójcik, *Instygator w oficjalacie okręgowym w Sandomierzu*, „Prawo Kanoniczne”, II (1959), nr 1—2, s. 359 n.

¹⁶ Występował on wtedy jako *nuntius litteris privatis constitutus*, AKS, t. 107, f. 285.

kańcy Sandomierza i okolicznych miasteczek królewskich i prywatnych. Rzadko spotyka się procesy prowadzone przez szlachtę, gdyż rezerwował je biskup dla siebie i dla oficjała generalnego. Mniej liczne były sprawy ludności wiejskiej.

Szeroki wachlarz zagadnień obejmowały skargi w sprawach małżeńskich. W dokumentach nominacyjnych dla oficjałów *causae matrimoniales* oznaczały tylko procesy o nieważność związku i o separację małżonków, gdyż mimo odjęcia uprawnień do sądzenia spraw tego rodzaju oficjałowie okręgowi rozstrzygali nadal spory wynikające np. z zaręczyn. Natomiast w aktach oficjalu notariusze oznaczali przymiotnikiem *matrimonialis* także i protokoły spraw związanych luźniej z małżeństwem.

Jeśli idzie o skargi osobiste, to z żądaniem stwierdzenia nieważności związku czy separacji małżonków łączyły się czasem sprawy karne, np. o cudzołóstwo czy bigamię. Skargi te nie wygasły i wnoszono je nieraz po kilkunastu latach. Z innych skarg personalnych wymienić należy żądania, aby sędzia zmusił stronę pozwaną do zawarcia małżeństwa z racji obietnicy złożonej wyraźnie w cztery oczy czy wobec świadków albo nawet domyślnie, przez przyjęcie prezentów, użyczenie gościny itp. Większą podstawę do wysunięcia tej skargi stanowiła utrata dziewictwa przez kobietę, jej ciąża lub urodzone potomstwo. Ochronę pożycia małżeńskiego miały na celu skargi o nakłonienie do wspólnego zamieszkania po zawarciu związku *per verba de praesenti*, przez zaręczyny i spełnienie małżeństwa, a tym bardziej przez otrzymanie solemniczki kościelnej, skargi o wydanie mężowi żony przez jej rodziców itp. Temu samemu celowi służyły skargi o usunięcie awantur w rodzinie, znęcanie się nad żoną, pijaństwa, zdrad małżeńskich, zbrodni seksualnych, zrywania pożycia małżeńskiego, konkubinatów itp. Z kwestią małżeństwa łączyły się też skargi o stwierdzenie legalności dzieci oraz o naprawienie zniesławień, np. że strona nie zawarła prawdziwego małżeństwa, że dopuszcza się cudzołóstwa itp.

Liczne były procesy o odszkodowanie w związku z zerwanymi zaręczynami oraz z niespełnioną obietnicą czy też nadzieją zawarcia małżeństwa. Oficjałowie rozpatrywali też spory o alimenty, zwrot posagu i wydanie rzeczy ruchomych kobiecie po orzeczeniu nieważności związku czy separacji. Sprawy o ustalenie wysokości

odszkodowań pozostawiano sędziom polubownym lub sądom świeckim.

W związku z prowadzonym procesem głównym w sprawach małżeńskich konieczne było rozstrzyganie spraw wpadkowych: o pierwszeństwo *forum delicti* (z racji cudzołóstwa) wobec *forum domicilii* osoby oskarżonej,¹⁷ o uwolnienie porwanej kobiety, o wynalezienie bezpiecznego miejsca pobytu dla katowanej małżonki, o ubezwłasnowolnienie marnotrawnego męża itp. Szereg spraw wpadkowych powodowała kwestia zabezpieczenia egzekucji wyroku: żądanie kaucji czy ręczycieli przez powoda, zobowiązania się wobec władz świeckich itp.

Wymienić też trzeba procesy niesporne prowadzone przez oficjałów okręgowych: o stwierdzenie wolnego stanu, domniemanej śmierci współmałżonka itp.

3. TOK PROCESU

a) Sprawy sporne. W rozstrzyganiu spraw małżeńskich podobnie jak w procesach innego typu oficjałowie sandomierscy kierowali się procedurą przepisaną przez prawo powszechne i partykularne oraz zwracali uwagę na tradycyjną praktykę własnego trybunału. Tak w okresie przedtrydenckim, jak i w latach późniejszych zauważamy, że zależnie od potrzeb sędziowie skracali lub przedłużali procesy. Uwzględniali przy tym prośby interesantów. Nie mieli jednak obowiązku uzasadniania stronom swych decyzji co do wyznaczania terminów czy też co do innych posunięć proceduralnych.¹⁸

Choć w innych sprawach wystarczała skarga ustna,¹⁹ przy wszczynaniu ważniejszych procesów małżeńskich sędzia żądał z reguły, aby strona złożyła podanie pisemne albo przy pierwszym stawiennictwie, albo przed ustaleniem przedmiotu sporu. Podanie

¹⁷ Zdecydował, że oskarżony ma odpowiadać w miejscu popełnienia przestępstwa, i apelację odrzucił, AKS, t. 104, f. 545.

¹⁸ Np. *ex certis respectibus animum suum moventibus* sędzia odłożył sprawę aż do przybycia właściciela ziemskiego, BSD I 1437, f. 12 v; *ex certis causis* odmówiono pozwanemu wydania kopii skargi powodowej i wyznaczenia nowego terminu, AKS, t. 111, f. 13.

¹⁹ Por. ks. W. Wójcik, *Organizacja i działalność okręgowego oficjalu sandomierskiego w latach 1682—1685*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, III (1956), z. 1, s. 269.

powinno było zawierać poza wyliczeniem stron przynajmniej ogólne żądanie powoda. Zgodnie z tym zwało się podanie *libellus separationis*, *libellus divorcii* itd. W zależności od tego, czy podanie określało przedmiot sporu w sposób ogólnikowy, czy też wyliczało fakty uzasadniające skargę, nazywało się *libellus summarius* albo *libellus articulatus*. W sprawach małżeńskich więcej było podań drugiego typu. Pozwany lub jego pełnomocnik domagał się od razu, aby sędzia wręczył mu odpis podania i wyznaczył termin do przedstawienia własnego stanowiska.

Następnym aktem była cytacja drugiej strony. W sprawach małżeńskich egzekutorem cytacji bywał nieraz proboszcz osoby pozwanej. W odróżnieniu od innych procesów dokonywano cytacji edyktalnej nie tylko przez przybicie pozwu na drzwiach miejscowej kolegiaty czy kościoła parafialnego strony²⁰, ale czasem nakazywał sędzia, aby proboszczowie przypuszczalnego pobytu osoby pozwanej, czy nawet całego dekanatu dokonali cytacji z ambon.

W sprawach małżeńskich częstsze było ponawianie wezwań przez pewniejszego egzekutora i dołączanie groźby kar za niestawiennictwo. W ostateczności na żądanie strony czy instygatora ogłaszał sędzia fakt upor i nakładał ekskomunikę. Wydaje się, że wobec świeckich wymierzano tę karę jedynie wtedy, gdy nieobecność strony utrudniała dalsze prowadzenie procesu. Oporny usprawiedliwiał się zazwyczaj wadliwością cytacji lub trudnością stawiennictwa i prosił o absolucję albo nawet skarżył przeciwnika, że podstępnie wyjednał on nałożenie cenzury, aby tylko wygrać proces małżeński. W razie upor powoda pozwany żądał zwrotu kosztów, zwolnienia go od obowiązku odpowiadania lub wydania mu kopii akt sprawy, aby sam mógł podjąć prowadzenie procesu.

Podobnie jak w sprawach innego rodzaju wezwane strony przesłuchiowano razem, bez zaprzysiężenia i bez pisania protokołu. Szło o *summaria informatio causae*. Zeznania zaczynał powód stwierdzając prawidłowość cytacji i opisując stan faktyczny oraz wynikającą stąd skargę. Żądając realizacji skargi powoływał się na złożony w sądzie wykaz szkód i kosztów czy rzeczy jemu należnych. Czasem prosił o odczytanie podania sądowego. Pozwany często domagał się, aby wydano mu kopię podania i wyznaczono

²⁰ Por. c. 10 X 2, 14.

termin w celu wytoczenia skargi wzajemnej. W sprawach mniej skomplikowanych replikował od razu. Powód miał prawo do ponownego zabrania głosu czyli dupliki. Zależnie od ważności sprawy sędzia żądał czasem, aby replika i duplika były przedstawione pisemnie *iuxta iuris cursum*.

Na podstawie zeznań stron próbował sędzia ustalić przedmiot sporu. Przedtem chciał jednak pogodzić strony tłumacząc im, że *de verbo res fit*, że sprzeczą się o rzeczy różne i dlatego nie można zawiązać sporu *quod est fundamentum iuris* itp. Jeśli tezy skargi powodowej lub wzajemnej zostały zaprzeczone, sędzia ustalał przedmiot sporu. Specjalnej formuły nie układano.

Przed rozpoczęciem powodu dowodowego oficjał musiał nieraz załatwić sprawy wypadkowe, właściwe procesom małżeńskim: o zwrot rzeczy zabranych przemocą przez męża, o kaucję co do zabezpieczenia zdrowia i życia żony, o wadium od pozwanego, że się stawi na termin po namyśle w sprawie zawarcia małżeństwa czy też zapłaty alimentów, że umożliwi wyjaśnienie zarzucanej mu impotencji itp. Wtedy również sędzia zabezpieczał się przed oszustwem ze strony osób zgodnie zainteresowanych orzeczeniem przeciw zawartemu małżeństwu. Zależnie od okoliczności albo przesłuchiwał je drugi raz oddzielnie, np. w sprawach o impotencję, albo żądał przysięgi, że nie posługują się podstępem i nie mają złych zamiarów, albo też mimo zgodnych zeznań stron zarządzał przewód dowodowy *ne officium colluderetur*.

Charakterystyczne, że w sprawach małżeńskich, szczególnie gdy chodziło o istnienie przeszkód lub też o fakt cudzołóstwa, oficjałowie żądali pełniejszych dowodów²¹. Zdawali sobie jednak sprawę, że ze względu na specjalny charakter tych skarg całość dowodu może się składać z argumentów zawartych w dokumentach, zeznaniach stron i świadków, w prawdopodobnych domniemaniach a nawet dołączać się może i rozgłos publiczny²².

Gdy idzie o poszczególne dowody, spotyka się w źródłach adagium, że przyznanie się stanowi *probatio in iure efficacissima*. Strona powodowa wolna była jednak od obowiązku dostarczenia

²¹ Spotyka się porównania, iż w tych sprawach muszą być dowody, które są *luce clariora, sole clariora*, za którymi przemawia *evidentia* itp.

²² Por. c. 27 X 2, 20. Glosa podaje adagium: *quae non prosunt singula multa, simul collecta valent et probationem faciunt*.

dowodów tylko wtedy, gdy przyznanie się przeciwnika było wyraźnie na jego niekorzyść. Spotykamy przyznanie się pozwanego, że obiecał zawrzeć małżeństwo, że zawarł uroczyste zaręczyny, wypowiedział *verba de praesenti*, spełnił małżeństwo, dopuścił się bigamii, winien jest zarzucanego mu cudzołóstwa, zerwania z żoną itp. Wystarczało przyznanie się pośrednie, np. w usprawiedliwianiu się, w zarzutach czy w skargach wzajemnych²³. Jeśli jednak sędzia podejrzewał, że strona przyznająca się chce realizacji skargi przeciwnika, żądał obiektywnych dowodów. Przyznanie się nie wystarczało w procesie o niemoc płciową, o cudzołóstwo obydwu stron, o przymuszanie do zawarcia małżeństwa itp. Czasem sędzia wymagał dodatkowej przysięgi, że strony nie umówiły się o składanie zgodnych zeznań. Wyjątkowo mógł on wydać wyrok i w wymienionych sprawach na podstawie zaprzysiężonego przyznania się strony lub zeznań jednego tylko świadka²⁴. Czasem, gdy nie było innych dowodów, uciekano się w tych okolicznościach do przesłuchiwania świadków *de credulitate*.

Najczęstszy był dowód ze świadków. Oficjałowie przyjmowali go bez ograniczeń. Świadkowie stwierdzali fakt zaręczyn, zapowiedzi, zawarcia małżeństwa, wiek stron, ich religię, pokrewieństwo naturalne czy duchowe, impotencję itp. Zeznaniami świadków dowodzono także okoliczności negatywnych, np. że strona nie miała złej woli, nie dopuściła się cudzołóstwa itd. Gdy idzie o osobę świadka, wielką wagę przykładano do zeznań współników grzechu, np. cudzołóstwa lub osób pełniących jakieś funkcje przy akcie, który stanowił przedmiot dowodzenia, a nie zainteresowanych wynikiem procesu. Do tej grupy zaliczano swatów, uczestników uroczystości zaręczynowych czy ślubnych, rodziców chrzestnych, duchownego, który błogosławił związek, udzielał chrztu i pytał się wtedy o ojca dziecka itp. Nie byli to jeszcze świadkowie urzędowi, gdyż i zaprzysiężone zeznanie plebana szczególnie w okresie przedtrydenckim musiało być nieraz

²³ Np. żona na zarzut cudzołóstwa odpowiadała, że mąż był długo nieobecny, że ją źle traktował itp.

²⁴ Akta z XV w. podają przykład, kiedy to w sprawie impotencji ubogie strony nie mogły sprowadzić świadków a sędzia wydał wyrok po zaprzysiężonych zeznaniach zainteresowanych osób, Ulanowski, l. c., s. 185. Również w aktach sandomierskich jest przykład wydania wyroku w sprawie przymusu po przyjęciu zeznań zaprzysiężonej strony i jednego świadka, AKS, t. 104, f. 528.

wzmocnione świadectwami innych osób. Najczęściej bywali świadkami obcy mężczyźni w wieku dojrzałym. Rodzice stron i najbliżsi krewni rzadko występowali w sprawach spornych²⁵. Jedynie w procesach o impotencję spotyka się niekiedy ich świadectwo, że strony miały okazję do spełnienia małżeństwa lub że mieszkały wspólnie przez określony przeciąg czasu. Natomiast przy stwierdzeniu legalności pochodzenia wystarczały zeznania ojca lub matki. Kobiety świadczyły najczęściej w sprawach o niemoc płciową małżonki. Przy stwierdzaniu dalszego pokrewieństwa dobierano starców.

Podobnie jak w sprawach prywatnych świadków wyszukiwały strony. Wyjątkiem jest przykład powołania świadków z urzędu. Nazwiska świadków zgłaszano w podaniu, podczas dyskusji z przeciwnikiem lub ostatecznie po ustaleniu przedmiotu sporu. W celu uprzedzenia zarzutów ze strony pozwanego powód prosił czasem o zbadanie świadków już przy zgłaszaniu skargi. Dość często strony przyprowadzały ze sobą świadków na pierwsze posiedzenie sądowe. Bywali także świadkowie samorzutni. Sędzia badał przynajmniej w sprawach ważniejszych, czy przeciwnik zgadza się na dopuszczenie zgłoszonych osób. Zwalczenie osoby świadka łączono jednak zazwyczaj z próbą obalenia opublikowanych jego zeznań. Wraz ze zgłoszeniem nazwisk świadków strona wręczała sędziemu pytania dla nich. To samo mogła uczynić strona przeciwna. W sprawach mniej skomplikowanych badano świadków jedynie według treści skargi powodowej lub wzajemnej.

Jakkolwiek statuty legata Filipa z Fermo z 1279 r. zalecały, aby w sprawach małżeńskich sędzia badał świadków osobiście²⁶, oficjałowie sandomierscy byli obecni tak jak w innych procesach jedynie przy zaprzysiężeniu świadków, a samo przesłuchiwanie pozostawiali notariuszowi. Na prośby stron posługiwano się również delegowanymi audytorami w parafiach zamieszkania świadków. Choć podobnie jak w innych sprawach same strony sprowadzały świadków do zeznań, przykład wezwania świadków przez

²⁵ W prawie powszechnym było rzeczą sporną, czy rodzice mogą być świadkami, H. E. F e i n e, *Kirchliche Rechtsgeschichte*, Weimar 1955³, t. I, s. 273.

²⁶ R. H u b e, *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnez-nensis*, Petropoli 1856, s. 100.

egzekutora w celu zakończenia procesu o impotencję jest przykładem działania z urzędu.

Przesłuchiwanie odbywało się w obecności osób wezwanych przez oficjała do udziału w procesie w charakterze asesorów lub świadków urzędowych. Przed rozpoczęciem badań a przynajmniej przed postawieniem pytań dotyczących meritum sprawy z reguły zaprzysięgano świadków. Sędzia upominał ich przedtem o świętości przysięgi. Sam akt ten polegał na wymówieniu ustalonej roty w pozycji klęczącej przy równoczesnym dotykaniu dwoma palcami krucyfiksu. Przysięgę opuszczano na żądanie przeciwnika lub na prośbę świadka lękającego się wzywania Pana Boga. Wtedy sędzia poprzestawał na przyjęciu obietnicy zeznawania prawdy. Samo badanie odbywało się pojedynczo. Przesłuchujący pytał świadka najpierw o dane personalne: imię, nazwisko, wiek, religię, stan, zatrudnienie, znajomość pacierza (*Pater, Ave, Credo*), ostatnią spowiedź św. i wolność od kar kościelnych. Następnie badał stosunek świadka do stron i sprawy: krewny czy obcy, przyjazny, nienawistny czy obojętny, odkąd zna strony, czy zeznaje bezinteresownie, bez namowy itp. W dalszym ciągu audytor stawiał pytania przedłożone przez powoda. Było ich zazwyczaj od 8 do 15. Każde obejmowało jeden lub dwa fakty. Końcowe dotyczyły opinii świadka o meritum sprawy. Odpowiedzi były przeważnie lakoniczne i ogólnikowe. Dość często pytano zeznających o źródło informacji. Notariusz spisywał odpowiedzi w języku polskim. Nie spotyka się wzmianek o przysiędze *de veritate dictorum* ani *de secreto servando*. Po publikacji zeznań nie przyjmowano już wniosków o zbadanie nowych świadków. W sprawach małżeńskich przesłuchiwało od dwóch do kilkunastu osób. Z faktu, że szczególnie dotyczące badania świadków znajdujemy w aktach spraw małżeńskich przeważnie z okresu potrydenckiego, należy wnioskować, iż procesy te przeprowadzano pilniej i dokładniej je protokołowano ze względu na możliwość kontroli biskupiej.

W sprawach małżeńskich spotykamy pewne zaczątki posługiwania się dowodem z opinii rzeczoznawców przy stwierdzeniu niemocy płciowej, choroby zwanej *morbis Gallicus* (stanowiącej przyczynę separacji) oraz poranienia kobiety przez małżonka. Gdy szło o impotencję, sędzia wypytywał najpierw strony, czy są normalnie zbudowane. Od powoda żądał stwierdzenia, że

w chwili zawierania małżeństwa nie wiedział o impotencji. Do zaprzysiężonych zeznań stron przywiązywano szczególnie w tych kwestiach wielką wagę. Jeśli pozostawały nadal wątpliwości, polecał sędzia przeprowadzenie oględzin męża kilku uczciwym zaprzysiężonym mężczyznom a żony — kobietom. Osoby te, wyznaczone przez stronę pełniły raczej funkcje świadków zwykłych. Jedynie w sprawie uleczalności wspomnianej wady sędzia dopytywał się czasem, jaką opinię wyraził lekarz. Jeżeli oględziny nie wyjaśniły wątpliwości, sędzia polecał stronom zamieszkać wspólnie tytułem próby od 6 miesięcy do 3 lat²⁷. Nawet przy normalnej budowie anatomicznej stron możliwe było orzeczenie nieważności małżeństwa, o ile strony mimo podejmowanych prób pożycia podtrzymywały swą skargę. Łatwiejszy był dowód impotencji u mężczyzny, gdy u kobiety stwierdzono nienaruszone dziewictwo za pomocą oględzin przez zaprzysiężone matrony.

Powód przyprowadzał nieraz do oficjalatu lekarza, aby zaświadczył o chorobie wenerycznej osoby pozwanej. Na tej podstawie orzekał sędzia separację stron aż do wyleczenia się chorego małżonka. Obecność lekarza nie była jednak konieczna, skoro do stwierdzenia braku objawów wspomnianej choroby wystarczały oględziny dokonane przez zwykłych świadków.

Podobnie było ze sprawą poranienia współmałżonka. Czasem przyprowadzała strona miejscowego cyrulika, aby zeznał o ranach, czasem zaś sędzia poprzestawał na zaprzysiężonym zeznaniu dwu kobiet, które oglądały osobę poszkodowaną. Instytucja dowodu z opinii rzeczoznawców wyrastała więc z zeznań świadków wybranych przez stronę i dokonujących oględzin według zleceń sędziego oraz z opinii lekarza sprowadzanego przez powoda. Spotykamy też czasem lekarza asystującego przy zeznaniach stron. Ogólnie trzeba stwierdzić, że nie znano jeszcze ekspertyzy w znaczeniu dzisiejszym.

W sprawach małżeńskich podobnie jak w innych szerokie zastosowanie miał dowód z dokumentów. Wyrazem *documentum* oznaczano w źródłach wszelkie pisma urzędników dotyczące nawet oświadczeń złożonych wobec notariusza publicznego czy też zawierające stwierdzenie opinii panującej wśród ogółu mieszkańców.

²⁷ Prawo powszechne w c. 7 X 4, 15 żądało *continuum triennium*. Skracanie było przejawem uproszczeń stosowanych w oficjalacie.

Takimi dokumentami posługiwano się poza poświadczeniem aktu zaręczyn czy zawarcia związku również przy dowodzeniu istnienia przeszkód, nawet takich jak impotencja czy porwanie, wad konsensu, np. przymusu, następnie przy stwierdzaniu uprzedniej wiadomości o przeszkodach, faktu awantur małżeńskich, cudzołóstwa, złej administracji mieniem rodzinnym itp.

Najczęściej przedkładały strony oficjałowi dokumenty miejskie czyli pisma burmistrza, rajców, wójta, ławników, pisarzy, wyciągi z ksiąg, pokwitowania itp. Rzadko spotyka się zaświadczenia z akt trybunału koronnego czy też z miejscowych akt grodzkich. Nieliczne są wzmianki o pismach dziedziców w sprawie bigamii czy impotencji ich poddanych. Mało jest wiadomości o dokumentach kościelnych. Chociaż w diecezji krakowskiej już w początkach XV w. rektorzy kościołów stwierdzali pisemnie o akcie zawarcia małżeństwa²⁸, to jednak nawet w okresie potrydenckim strony przedkładały nieraz w tej samej sprawie równocześnie pismo proboszcza i rady miejskiej. Proboszczowie ingrosowali czasem metryki ślubu, dyspensy itp. do akt oficjalu. Z pism prywatnych spotyka się najczęściej pokwitowania uiszczanych alimentów, odszkodowań itp. Ze względu na opisany charakter dokumentów oficjałowie żądali nieraz mimo przedłożenia tego rodzaju dowodów zaprzysiężonych zeznań stron, świadków czy też dostarczenia innych argumentów. Czyniono to tym bardziej, gdy dostarczone pismo nie miało pieczęci lub budziło podejrzenia.

Pomoc w dowodzeniu stanowiły domniemania, szczególnie ustawowe, tj. przyjęte do *Corpus Iuris Canonici*. Najczęściej chodziło o wnioskowanie, że zgoda na pożycie cielesne oznaczała konsens małżeński, że rozgłos o zawarciu zaręczyn czy małżeństwa odpowiadał rzeczywistości, że zaprzeczenie pozwanego i brak dowodów ze strony powoda w sprawie impotencji świadczy o beznadziejności skargi itp. Łączyło się z tym przytaczanie zasady, że małżeństwo cieszy się przychylnością prawa, że *res iudicata* nie może być wzruszona itp.

Spotykamy niekiedy próby stawiania domniemań faktycznych. Sędziowie chcieli je umotywować jakąś ogólniejszą regułą. Nie było jednak w tych sprawach jednolitości.

²⁸ Por. protokół z 3 XI 1410, Ulanowski, l. c., s. 95.

Gdy strony nie zeznawały zgodnie a powód nie miał za sobą wystarczających dowodów, sędzia proponował albo zgadzał się, aby pozwany złożył przysięgę rozstrzygającą. Chodziło zazwyczaj o obietnicę zaślubienia, zniszczenie dziewictwa, ojcostwo dziecka, tajemne zawarcie małżeństwa, niezdolność płciową itp. Jeśli sędzia nie proponował przysięgi pozwanemu, wówczas strona powodowa prosiła czasem o przyjęcie od niej przysięgi rozstrzygającej. Z prośbą tą zwracał się niekiedy opiekun powoda, np. matka w imieniu uwiedzionej córki. Pozwany nieraz sprzeciwiał się temu wytaczając zarzut niemoralności powódki, najczęściej *exceptio plurium*. Sędzia w zależności od stanu dowodów albo nie dopuszczał do złożenia przysięgi, albo też zarządzał specjalne dochodzenie w sprawie zarzucanej niemoralności. Nie spotykamy przykładu odmowy czy odkazania proponowanej przysięgi. Jeśli obydwie strony gotowe były poprzeć przysięgą zdania sprzeczne, sędzia szukał innych argumentów albo oddalał skargę z racji braku dowodów.

Pomimo uzasadnienia tezy przez powoda sędzia żądał czasem, aby zwycięzca w procesie złożył przysięgę wykluczającą możliwość podstępu czy oszustwa i wzmacniającą zebrane dowody. Chodziło o tzw. *iuramentum calumniae*. Żądano tej przysięgi od kobiety, że nikt inny nie zniszczył jej dziewictwa, że inny mężczyzna nie jest ojcem jej dziecka, od jednej ze stron — że nie jest przyczyną oziębłości czy niezdolności płciowej współmałżonka, że nie używała w tym celu trucizny, że przy zawieraniu powtórnego związku nie wiedziała o życiu oddalonego męża, że nie dała mu powodu do odejścia, że po ustaniu przymusu nie zgodziła się na narzucony związek itp. Przysięgę tę zarządzano niekiedy dopiero po odczytaniu wyroku. Oprócz strony musiał ją złożyć jeden lub więcej świadków ręczycieli. Gdy strona mieszkała poza terenem oficjalu, odbierano przysięgę za pośrednictwem innego trybunału.

W sporach mniejszej wagi a zwłaszcza w sprawach wpadkowych wystarczało milczące albo pośrednie przyznanie się strony, brak jej stawieniectwa, uprawdopodobnienie swych żądań przez przeciwnika lub nawet podanie przez niego argumentów samemu tylko sędziemu, aby zapadła decyzja. Chodziło o upór strony, ustanie zaręczyn, zwrot rzeczy zabranych przemocą przez męża, zabezpieczenie żony przed pobiciem, ochronę jej majątku itp.

Przy decyzjach trudniejszych do wykonania sędzia wydawał dekret pisemny. Strona mogła przedłożyć dowody w celu uchylenia ogłoszonego dekretu. Czasem sam sędzia zastrzegał się, iż pomimo jego decyzji strona może wnieść odrębną skargę w celu zrealizowania swych pretensji. Jeśli sędzia nie miał podstaw do powzięcia decyzji, odkładał sprawę raz po raz. Ilość dylacji nie była ograniczona.

Gdy idzie o akty procesowe następujące po zebraniu dowodów, w epoce przedtrydenckiej sędzia miał większą swobodę decyzji i w sprawach nawet o nieważność małżeństwa z powodu przymusu wydawał wyrok od razu po przyjęciu zeznań świadków. W okresie późniejszym tak w sprawach małżeńskich, jak i w ważniejszych innego typu sędzia na wniosek jednej ze stron lub z własnej inicjatywy zarządzał publikację akt. Wzywano strony na specjalne posiedzenie i odczytywano im zebrany materiał, tj. protokoły zeznań świadków i dokumenty. Strony mogły otrzymać kopie opublikowanych pism. Sędzia wyznaczał nowy termin do podjęcia obrony. Dalszych dowodów zasadniczo już nie przyjmowano.

Ostatnim etapem była dyskusja i zamknięcie przewodu dowodowego. Strony wymieniały swe *ultimas rationes in scriptis* za pośrednictwem sędziego. Czasem była duplika czy nawet tryplika. Na ogłoszenie decyzji o wyczerpaniu możliwości dowodowych wzywano niekiedy strony. W okresie potrydenckim, kiedy biskup często delegował oficjałowi tylko samo przyjmowanie spraw małżeńskich i prowadzenie przewodu dowodowego, osoby zainteresowane prosiły po zamknięciu dyskusji o odesłanie akt do Krakowa.

b) Sprawy niesporne. Przez cały badany okres oficjałowie okręgowi rozstrzygali sprawy małżeńskie o charakterze niespornym, kiedy to zgłaszała się tylko jedna strona z prośbą o wydanie deklaracji jej wolnego stanu, domniemanej śmierci współmałżonka, wolności od przeszkody występku, udzielenia dyspensy lub stwierdzenia legalności pochodzenia.

Jakkolwiek ustawodawstwo synodalne zakazywało błogosławienia małżeństw osób obcych, dopóki biskup lub oficjał nie wyjaśnił sprawy ich wolnego stanu²⁹, to jednak w okresie przed-

²⁹ Synod lwowski ok. r. 1417, W. Abraham, *Najdawniejsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej oraz statuty z rękopisu Oss. Nr 1627*,

trydenckim rzadkie były tego rodzaju procesy w oficjalacie sandomierskim. Dopiero przez wprowadzenie obowiązkowej formy prawnej zawierania małżeństw, a zwłaszcza przez nakaz soboru, aby proboszczowie błogosławili związki osób mających niepewne miejsce zamieszkania jedynie po uzyskaniu zezwolenia od ordynariusza, zmieniła się sytuacja. Biskup Jerzy Radziwiłł zagroził w 1593 r. proboszczom suspensą przez 3 lata za naruszenie nowych przepisów³⁰. W r. 1601 biskup Bernard Maciejowski polecił w swej *pastoralis* proboszczom, aby przy dopuszczaniu włóczęgów do zawierania małżeństw mieli upoważnienie od biskupa lub jego oficjała, a gdy idzie o obcych parafian — pozwolenie od własnego ich duszpasterza. Do normy tej dołączono groźbę suspensy według uznania biskupa³¹.

Przepisy te przysporzyły oficjałom spraw o badanie wolnego stanu przede wszystkim włóczęgów i osób, które przebywały dłużej poza miejscem swego zamieszkania. Niemal wyłącznie chodziło o badanie mężczyzn, czy nie zawarli małżeństwa lub zaręczyn z inną kobietą. Petentów przysyłali zazwyczaj proboszczowie po przeprowadzeniu egzaminu przedślubnego. Niekiedy sami nupturienti zwracali się uprzednio do oficjalu o *legitimatio liberi status sui*. Sędzia po zapoznaniu się ze sprawą dopuszczał petenta do złożenia przysięgi na stwierdzenie swego stanu wolnego i żądał 2 lub 3 *compurgatores*, którzy by przysięgą poświadczyli wiarygodność nupturienta. Ten środek stosowano wtedy, gdy petent przebywał w różnych miejscowościach i trudne było zebranie dowodów. Rzadko mógł interesant przedstawić świadków na stwierdzenie swego wolnego stanu³². Nie wystarczało też zaświadczenie dawnego proboszcza o wolnym stanie nupturienta, o ile oficjałowi nie była znana pieczęć i podpis wystawcy. Poza tym

Kraków 1920, s. 53. Normę tę powtórzył synod poznański ok. r. 1420, J. Sawicki, *Synody diecezji poznańskiej i ich statuty*. W: *Concilia Poloniae*, Poznań 1952, s. 152. Podobnie stanowił synod M. Trąby z r. 1420, X. J. Fijałek — A. Vetulani, *Statuty wieluńsko-kaliskie M. Trąby z r. 1420*, Kraków 1915—1920—1951, s. 85 n.

³⁰ *Constitutiones synodi dioecesis Cracoviensis 29 III 1593*, Cracoviae 1593, s. 6 i 16.

³¹ *Constitutiones synodi dioecesis Cracoviensis 1601*, Cracoviae 1601, s. 62. Sankcja ta była przepisana przez sobór trydencki, cap. 1, sess. 24.

³² Jeśli to był urzędnik lub dowódca wojskowy, ograniczano się do przesłuchania go bez przysięgi i stwierdzenia faktu jego obecności przy przysiędze zainteresowanego.

rozważał sędzia wszelkie informacje i poszlaki — *indicia* dotyczące wolnego stanu nupturienta.

Tak w odniesieniu do mężczyzn jak i do kobiet przeprowadzano specjalne badanie stanu wolnego przed udzieleniem dyspensy od zapowiedzi przedślubnych. Synod krakowski z 1643 r. nakazał, aby oficjałowie żądali w tych wypadkach zeznań 2 świadków pochodzących z miejscowości zamieszkania stron³³. Tę samą normę powtórzył synod z 1711 r.³⁴

Trudniejsze były sprawy o stwierdzenie domniemanej śmierci współmałżonka. Już statut krakowski biskupa Nankera z 1320 r. przypominał normę Dekretałów, że najdłuższa nieobecność współmałżonka nie usprawiedliwia domniemywania jego śmierci³⁵. Wiadomość o zgonie miał zdobyć pozostały współmałżonek³⁶. Jedynie w stosunku do długiej nieobecności osób porwanych przez Turków stosowano mniejsze wymagania w oparciu o kwestionowaną bullę Leona X z 1515 r.³⁷

Punktem wyjściowym procedury w oficjalacie było badanie pod przysięgą pozostałego współmałżonka. Następnie zbierał sędzia dowody obiektywne. Zauważyć możemy, że podczas gdy w XVI w. oczekiwano nieraz po kilkanaście lat na powrót osoby zaginionej, to w okresie potrydenckim dopuszczano krótszy okres nieobecności a stawiano większe wymagania co do argumentów ze śmiercią zaginionego. Najczęstszy był dowód ze świadków. Wystarczało zaprzysiężone zeznanie proboszcza uczestniczącego w pogrzebie osoby zaginionej, dwóch świadków bezpośrednich albo przynajmniej jednego świadka naocznego i jednego ze słyszenia. Czasem poprzestawał sędzia na zeznaniach dwóch świadków pośrednich, np. takich, którzy słyszeli od duchownego o pogrzebie osoby zaginionej. Jako argumenty za śmiercią spotyka się również pisma krewnych, panów dziedzicznych, rektorów kościoła a najczęściej władz miejskich. Są przykłady z XVII w. ingrosowania zagranicznych metryk zgonu do ksiąg oficjalu. W XVIII w. interesanci

³³ *Constitutiones synodi dioecesanæ Cracoviensis Petri Gembicki 11 X 1643, Cracoviae 1643, s. 12.*

³⁴ *Decretales Summorum Pontificum, Posnaniae 1883, t. II, s. 27.*

³⁵ X. J. Fijałek, *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera*, Kraków 1915, s. 16; c. 19 X 4, 1.

³⁶ Por. Ulanowski, l. c., s. 98.

³⁷ Biskupski, op. cit., s. 81.

okazywali niekiedy księgę zmarłych z parafii zgonu współmałżonka. Charakterystyczne jest pewne niedowierzanie pismom a podkreślanie znaczenia przysięgi świadków. Dlatego też sędzia oceniający wartość dowodową tych pism żądał czasem niezależnie od nich jeszcze innych argumentów. Brał też pod uwagę raczej ze strony osoby zaginionej, np. fakt posiadania własnego domu, gospodarstwa, ścigania zaginionego z powodu kradzieży, podrabiania monet itp.

Ogólnikowość zapisek i protokołów nie pozwala na stwierdzenie, które domniemania i poszlaki wystarczały do wydania dekretu wdowieństwa. Wielkie znaczenie miała swobodna ocena ze strony sędziego. W okresie przedtrydenckim kilkunastoletnia nieobecność męża, pogłoski o jego śmierci, upewnienie się co do prawdomówności żony zeznającej pod przysięgą decydowały, że oficjał *ex certis causis animam suam moventibus* zezwalał na zawarcie powtórnego związku³⁸. Łagodniej traktowano sprawę, gdy kobieta nie oglądając się na decyzję oficjała zawarła powtórne małżeństwo, a dopiero wskutek nieporozumień z nowym mężem czy też na podstawie doniesienia przez proboszcza i skargi instygatora trzeba było zbierać dowody o śmierci poprzedniego małżonka. Spotykało się także, rzadko co prawda, wypadki, że dekret wdowieństwa nie był zgodny z rzeczywistością.

Po stwierdzeniu faktu wdowieństwa oficjał żądał przysięgi od nupturientów, że nie zaciągnęli przeszkody występku. Ich niewinność musiało potwierdzić 2 lub 3 współprzysiężników. Jeśli nupturienci prosili o dyspensę od wspomnianej przeszkody z powodu cudzołóstwa, sędzia żądał od nich przysięgi i poręczenia współprzysiężników, że nie zaciągnęli tej przeszkody w wyższej formie.

W okresie potrydenckim oficjałowie przesłuchiwali nupturientów oraz świadków celem stwierdzenia, czy przyczyna, którą podają petenci w prośbie o dyspensę od zapowiedzi lub też o zezwolenie na błogosławienie małżeństwa w czasie zakazanym, zgodna jest z rzeczywistością³⁹.

Sprawy niesporne o stwierdzenie legalnego pochodzenia kan-

³⁸ Por. sprawę z 21 I 1565, AKS, t. 105, s. 193.

³⁹ Przyczyną była zazwyczaj ciąża narzeczonej. Jako świadków przesłuchiwano jej rodziców.

dydatów do święceń wyższych załatwiał sędzia po zbadaniu pod przysięgą rodziców petenta albo przynajmniej pozostałego ojca lub matki. W razie niepewności ich zeznań żądano zaprzysiężonego oświadczenia osoby zainteresowanej. Jeśli od stwierdzenia legalności zależało prawo dziedziczenia, wyłaniała się nieraz drażliwa sprawa sporna.

4. WYROK I EGZEKUCJA

W aktach sądowych z okresu przedtrydenckiego rozróżnić możemy dekrety w sprawach wpadkowych i mniej ważnych oraz wyroki końcowe w procesach o separację lub nieważność małżeństwa. Dekrety zależnie od wagi sprawy były ustne lub pisemne. Wyroki sporządzano zawsze na piśmie przy użyciu uroczystych formuł prawnych. Zaczynały się od zdania *Christi nomine invocato*. Natomiast z odjęciem oficjałom okręgowym jurysdykcji zwyczajnej również i rozstrzygnięcia końcowe, zwane raz dekretami, raz znów wyrokami wydawane były bez użycia formuł spotykanych w dokumentach. Notariusze podawali tylko treść decyzji oraz motywy faktyczne — ustalone w przewodzie sądowym i prawne — zaczerpnięte ze statutów synodalnych a głównie z uchwał trydenckich.

W związku z rozstrzygnięciem meritum sporu spotykamy w aktach z XVI i XVII w. udzielanie pomocy prawnej sędziemu w stadium procesowym orzekania⁴⁰. Biskupi zasięgali rady u prawników i to samo polecali czynić oficjałom⁴¹. Z pomocy tej korzystali oficjałowie w procesach prowadzonych tak na podstawie uprawnień zwyczajnych jak i delegacji ogólnej czy szczegółowej. Niezależne to było od posiadanego przez nich stopnia naukowego z prawoznawstwa. Doradców wzywano przed wyrokowaniem w sprawach o nieważność małżeństwa z powodu niemocy płciowej, występku, przymusu, braku zachowania formy prawnej i i. O pomocy tej wspominają również teksty wyroków separacyjnych z powodu cudzołóstwa czy złego traktowania oraz rozstrzygnięcia o legalności dziecka upominającego się o spadek.

⁴⁰ Por. Ks. S. Płodzień, *Geneza i zakres pomocy prawnej w stadium procesowym sędziowskiego orzekania*, „Zeszyty Naukowe KUL”, I (1958), z. 1, s. 53—71.

⁴¹ AKS, t. 108, f. 24; t. 106, f. 585.

Doradców było co najmniej dwóch. Choć nazywano ich *iurisperiti* albo *iurisconsulti*, rzadko mieli oni wykształcenie prawnicze. Najczęściej funkcje te pełnili miejscowi kanonicy, wikariusze i mansjonarze. Czasem nazywano ich asesorami. Wzywał ich oficjał. Chodziło mu o przedyskutowanie meritum sprawy oraz o rozłożenie na innych odpowiedzialności za rozstrzygnięcie trudnej skargi⁴². Zjawisko to było zaczątkiem kolegialności sądu w sprawach małżeńskich. Wskutek odjęcia oficjałom okręgowym prawa do wydawania wyroków nie możemy obserwować dalszego rozwoju tej instytucji.

Pod względem treści rozstrzygnięcie obejmowało nie tylko odpowiedź na pytanie postawione przy zawiązywaniu sporu ale również i zagadnienia łączące się z realizacją rozpatrywanej skargi. Stwierdzając nieważność małżeństwa czy zaręczyn lub stanowiąc separację sędzia wyjaśniał, jakie prawa przysługują każdej ze stron i jakie obowiązki ciążyą na niej. Ogłaszał, czy strony mogą zawrzeć nowe związki i z jakimi zastrzeżeniami, jakie mają wobec siebie zobowiązania gospodarcze, wydawał nakaz pogodzenia się, żądał złożenia przysięgi obiecującej, postawienia ręczycieli czy wręczenia wadium, że strony nie będą nastawać na swe zdrowie lub życie itp.

W wyrokach rozstrzygał sędzia sprawę kosztów procesu. Wydaje się, że strona powodowa obowiązana była przy rozpoczynaniu sprawy uiścić opłaty sądowe lub przynajmniej obiecać ich pokrycie. Wysokość opłat nie jest notowana w źródłach. Stronom ubogim udzielano zwolnień. Kwestię opłat wysuwali nieraz oficjałowie jako środek do pogodzenia zwaśnionych małżonków. W tym celu zaznaczano w wyroku, że małżonkowie popierający wspólnie skargę po przegraniu procesu zapłacą po połowie, że wysokość opłat zostanie określona później lub że dla dobra małżeństwa, dla umocnienia wzajemnej miłości czy dla racji znanych sądowi uwalnia się strony od obowiązku składania opłat.

Przedmiotem samodzielnego procesu lub sprawy wпадkowej była nieraz kwestia zwrotu stronie wygrywającej jej wydatków własnych, poniesionych w związku ze sprowadzaniem świadków,

⁴² Świadczą o tym zwroty: *convocato consilio iurisperitorum, de iurisperitorum consilio maturaque intra nos deliberatione habita, de iurisperitorum consilio et assensu et mutua inter nos deliberatione praehabita.*

sporządzaniem pism procesowych, wypłatą honorariów dla pełnomocników itp. W celu zmniejszenia tych wydatków biskupi delegowali oficjałom w okresie reformy trydenckiej prawo sądenia spraw o nieważność małżeństw i separację a oficjałowie posługiwali się sędziami audytorami w parafii zamieszkania świadków. Gdy szło o zwrot kosztów własnych, sędzia żądał czasem, aby przedstawiono mu wykaz poniesionych wydatków. W razie nasuwających się wątpliwości lub protestu strony przeciwnej zarządzał on przysięgę oceniającą ze strony tej osoby, która zgłaszała pretensje. Po złożeniu przysięgi oficjałowie zmniejszali najczęściej wysokość żądań, wybierając średnią arytmetyczną między liczbami podanymi przez strony. W podobny sposób rozstrzygano spory o wydatki poniesione w związku ze staraniami o rękę kobiety i z narzeczeństwem. Niekiedy sędzia kościelny decydował tylko o części pretensji a z resztą odsyłał strony do władz świeckich.

W tekście wyroku nakazywali nieraz oficjałowie, aby strona przegrywająca wpłaciła określoną sumę tytułem kary za popełnione przestępstwo. Grzywna stanowiła jedną z kar za publiczne cudzołóstwo, bigamię, maltretowanie żony, pijaństwo itp. Ten sam środek stosowano wobec duchownych lekceważących przepisy o błogosławieniu małżeństw. Wysokość grzywny wynosiła od 10 do 50 marek. Oprócz tego skazany winien był pokryć koszty sądowe, odbyć pokutę w karczerze kościelnym, zadośćuczynić za szkody itp. Grzywny te spotyka się przeważnie w okresie przedtrydenckim. Z faktu przeznaczenia ich wyłącznie do dyspozycji biskupa krakowskiego należałoby wnioskować, że był to ślad dawnych dochodów monarchy z sądownictwa. Praktyka ta zanikała. Pojedyncze wyroki z XVII w. polecały wpłacić tego rodzaju grzywnę do kasy miejskiej. Chodziło o zabezpieczenie sobie przez to pomocy świeckiej przy egzekucji wyroku.

Oficjałowie podkreślali szczególnie znaczenie aktu ogłaszania wyroku w sprawie małżeńskiej. Świadczą o tym wzmianki o ustalaniu dekretem terminu tej czynności, o urzędowym wzywaniu stron przez egzekutora, o uroczystym odczytywaniu przez oficjała tekstu wyroku i o wręczaniu kopii wyroku osobom zainteresowanym.

W oficjalacie sandomierskim nie spotykamy apelacji z urzędu. Strony zapowiadały już czasem podczas czytania wyroku, że będą

apelować. Gdy idzie o termin przyjmowania skargi apelacyjnej, sędzia nie krępował się bezwzględnie ustawą. Jeśli uważał, że dobru małżeństwa więcej sprzyja ponowne rozpatrzenie sprawy przez wyższą instancję, dopuszczał apelację mimo przeminienia terminu. Natomiast w wypadku, gdy zakończenie beznadziejnego procesu mogło się przyczynić do przywrócenia zgody między stronami, oficjał tłumaczył, iż nastąpiła już *res iudicata*, i polecał poddać się wyrokowi. Odrzucanie skargi apelacyjnej częstsze było w okresie potrydenckim. W sprawach wypadkowych sędzia oddalał apelację nie podając motywów swej decyzji. Strona apelowała często również od aktu odrzucenia apelacji. Sędzia zazwyczaj nie zmieniał swego stanowiska. Przy oddaleniu apelacji pisemnej podawał nieraz uzasadnienie, iż skarga jest lekkomyślna, nie zawiera żadnych argumentów, stanowi raczej dyfamację itp. Są przykłady, że po odrzuceniu apelacji strona zapowiadała, iż uda się do Krakowa, aby biskupowi przedstawić swą sprawę. W celu łagodzenia zdrażnień z interesantami w okresie realizacji reform trydenckich oficjałowie przyjmowali czasem apelację bez przekonania o jej słuszności a jedynie *propter reverentiam episcopi*. Odnosiło się to również do spraw wypadkowych, np. z racji odmowy przesłuchania nowych świadków.

Oficjałowie mieli ustalone sposoby zapewnienia sobie posłuchu stron podczas procesu i przy egzekucji wyroku. Pozwany, który nie stawiał się po pierwszej cytacji, mógł być ogłoszony za upornego i ukarany ekskomuniką. W sprawach małżeńskich sędziowie starali się więcej wnikać w sytuację stron, nie zawsze orzekali upór z powodu ich niestawiennictwa i nie każdy nieusprawiedliwiony brak obecności karali cenzurą. Strony powodowe w sprawach małżeńskich częściej domagały się już przy zawiązaniu sporu, aby pozwany dał zabezpieczenie *de parendo iuri et rei iudicatae*. Jeśli sędzia przyjął ten wniosek, wówczas oświadczał pozwanemu, że spełni jego prośbę o wyznaczenie nowego terminu, o zbadanie jego świadków, o rozpatrzenie jego zarzutów czy skarg wzajemnych itp., o ile złoży on odpowiednie wadium, zobowiąże się pod przysięgą czy nawet postawi odpowiednich ręczycieli, że spełni nakazy sędziego. Chodziło nie tylko o posłuszeństwo co do aktów procesowych ale też o zabezpieczenie mienia, zdrowia i życia współmałżonka, o zgodę na sekwestr osób czy rzeczy,

wstrzymanie się od występków itp. Za okazaną pogardę dla nakazów sędziego czy władzy kościelnej karano ekskomuniką. W razie braku oznak poprawy ogłaszano cenzurę w kościele parafialnym osoby ukaranej.

Orzekający sędzia albo sam przeprowadzał realizację swego wyroku, albo też w sprawach więcej skomplikowanych wydawał dekret egzekucyjny i wyznaczał wykonawców. Biskup zlecał egzekucję zazwyczaj miejscowemu oficjałowi, oficjał — proboszczowi lub nawet wikaremu. Chodziło o rozdzielenie osób mieszkających nielegalnie, o pogodzenie małżonków, dokonanie restytucji, spełnienie postanowień karnych itp. Niekiedy wywiązywał się odrębny proces egzekucyjny. Bywały także apelacje od postanowień delegowanego wykonawcy. Egzekutor żądał znów zobowiązania się pod przysięgą jednej strony lub obydwu, domagał się złożenia wadium, postawienia ręczycieli itp. W razie oporu groził ekskomuniką.

Trudniejsza była sprawa, gdy pozwany po zapoznaniu się z treścią wyroku nie miał zamiaru poddania się woli sędziego i odchodził z safi oficjalu *tacite repugnans*. Nieraz przeciwnik procesowy wnosił skargę o lekceważenie postanowień wyroku. W sprawach małżeńskich oficjał wysyłał najpierw pismo z upomnieniem, aby strona zgodnie z decyzją sądu porzuciła związki bigamiczne, zerwała grzeszną znajomość, oczyściła się z podejrzeń o kazi-rodztwo, pogodziła się z małżonkiem, uwolniła osobę porwaną, naprawiła krzywdę itp. Dalszym etapem była groźba nałożenia pokuty publicznej, ukarania grzywną, karcerem i ostatecznie ekskomuniką. Gdy sędzia przewidywał opór strony, zamieszczał te groźby w tekście wyroku.

Pokutę publiczną stosowano przeważnie za recydywę do pijaństwa czy rozpusty. Skazany odbywał pokutę w kunie, *in catenis*, *in ferreo collari* przed wejściem do kościoła, albo przez leżenie krzyżem w kościele swej parafii w ciągu niedziel i świąt jednego czy więcej miesięcy, albo też przez odbycie pielgrzymki itp. Grzywna sięgała do 100 marek. W sprawach małżeńskich stosowano karę aresztu zazwyczaj za przestępstwa ścigane również i przez prawo świeckie, np. za złośliwe zniesławienie, za publiczne cudzołóstwo, za zamach na życie współmałżonka itp. Kara ta trwała od 1 tygodnia do miesiąca. Odbywano ją zazwyczaj w więzy

miejscowej kolegiaty. Czasem odsyłał sędzia do karceru biskupiego w Krakowie.

W razie oporu w złożeniu grzywny czy w podjęciu kary aresztu sędzia polecał ogłosić w kościele ekskomunikę⁴³. Choć oficjałowie otrzymywali w dokumentach nominacyjnych prawo zaostrażania ekskomuniki przez tzw. agrawację, reagrawację i superreagrawację, nie uciekali się jednak do tej ostateczności. Przedtem stosowali raczej odmowę czynności urzędowych, np. przy wyrokach o ustanie zaręczyn czy nieważność małżeństwa dopóty nie wystawiano zezwolenia na zawarcie nowego związku, nie udzielano potrzebnych dyspens, nie przyjmowano podań sądowych itp., dopóki strona nie wykonała nakazu sędziego.

Ponieważ sprawy małżeńskie pozostawione były przez ustawodawstwo polskie sądom duchownym i wysiłki zwierzchników kościelnych w tej dziedzinie odpowiadały w znacznej mierze interesom władz świeckich, dlatego też pomimo uchylecia starościńskiego *brachium saeculare* dla duchowieństwa w 1565 r.⁴⁴ możliwe było uzyskanie pomocy świeckiej przy egzekucji wyroków. Oficjałowie sandomierscy kontaktowali się w tych sprawach z władzami miast królewskich i prywatnych. Wobec poddanych wiejskich pomoc okazywali panowie dziedziczni oraz sołtysi królewscy i prywatni. Sędzia oceniał według okoliczności sprawy i warunków personalnych, czy skorzystać z tej pomocy. W razie potrzeby odsyłał on po pomoc świecką samych interesantów lub zlecał to instygatorowi czy egzekutorom⁴⁵. W niektórych sprawach, gdy sędzia miał pewność co do uzyskania tej pomocy, już przy ogłaszaniu wyroku groził on stronie nieposłusznej określoną sankcją świecką. W ten sposób skłaniano do podjęcia prób w celu upewnienia się co do impotencji współmałżonka, do uwolnienia kobiety zatrzymanej przemocą, zaprzestania awantur i bijatyk w rodzinie, zerwania z publicznym cudzołóstwem, wydania małżonce jej majątku itp. Chodziło o wypadki, gdy sankcje kościelne nie skutkowały a dobro rodziny lub porządku publicznego wymagało

⁴³ Łączność tych kar podkreślał notariusz w formule: *sub poena carceris et in subsidium excommunicationis*.

⁴⁴ *Volumina legum.*, Petersburg 1859, t. II, s. 52.

⁴⁵ Niektóre dokumenty nominacyjne dla oficjałów zawierały upoważnienie do zwracania się o *brachium saeculare*. Czasem była o tym wzmianka w pismach delegacyjnych do poszczególnych spraw.

realizacji wyroku. Władze świeckie stosowały jako kary: karcer w ratuszu, plagi i wypędzenie z miasta. Tak egzekucje majątkowe jak i wspomniane sankcje osobiste wykonywała służba miejska czy wiejska. W sprawach tych nie dostrzega się różnicy między epoką przedtrydencką a okresem realizacji uchwał soborowych.

Należy przyjąć, że procedura w załatwianiu spraw małżeńskich początkowo nie różniła się od postępowania w rozstrzyganiu innych skarg o charakterze prywatnym. Zwierzchnicy kościelni orientowali się jednak, że sprawy małżeńskie mają wyjątkowe znaczenie tak dla stron jak i dla duszpasterstwa. Łączyły się z nimi różnorodne skargi o charakterze osobistym i majątkowym. Szczególnie ważne były sprawy o orzeczenie separacji i stwierdzenie nieważności małżeństwa, gdyż decydowały zazwyczaj o losie rodzin i jednostek i w Polsce mogły być rozpatrywane jedynie przez sąd kościelny. Oficjałowie, zajmujący się przeważnie sprawami duchowieństwa przez rozstrzyganie spraw małżeńskich usuwali powikłania prawne i moralne u świeckich oraz ułatwiali pracę duszpasterzom.

Zauważyć można, że już w okresie przedtrydenckim były z tych względów pewne wyróżnienia proceduralne w załatwianiu spraw małżeńskich. Spotęgowały się one w okresie realizacji reformy soborowej.

Przede wszystkim stwierdzić należy pewne zmniejszanie rygoryzmu procedury a większe wnikanie w sytuację życiową stron. Przy załatwianiu spraw małżeńskich sędzia nie przestrzegał ściśle terminów i czasu urzędowania trybunału, nie zwracał bezwzględnie uwagi na obecność opiekunów i na formalność mandatu pełnomocnika, próbował ściągnąć pozwanego do zeznań, pytał strony w sprawie dogodności terminów i o ewentualne zarzuty przeciw członkom trybunału, chciał za wszelką cenę pogodzić zwaśnionych małżonków, stosował większą elastyczność w doborze i przy ocenie środków dowodowych, w przyjmowaniu apelacji, w egzekucji wyroku itp.

Z drugiej strony zauważyć trzeba zwłaszcza w okresie reformy trydenckiej pewne zaostrzenie niektórych wymagań procedury szczególnie w odniesieniu do spraw o istnienie węzła małżeńskiego i orzeczenie separacji. Oficjał domagał się pisemnego podania,

pytań dla świadków, pełniejszych dowodów świadczących o istnieniu przeszkód czy popełnieniu cudzołóstwa, publikował akta sprawy i zarządzał dyskusję za pomocą pism, odrzucał nieuzasadnione apelacje i zabezpieczał akta przesyłane do biskupa. Charakterystyczne są też zaczątki nowych instytucji procesowych, jak wzywanie instygatora do udziału w procesie małżeńskim, działanie z urzędu w powoływaniu świadków i zasięganie porady prawnej przed wydaniem wyroku. Sobór trydencki spowodował pilniejsze badania stanu wolnego nupturientów, zwiększoną pomoc duszpasterzy w procesie i współpracę różnych trybunałów.

W ten sposób kształtowała się nowa procedura przy załatwianiu spraw o nieważność małżeństw i separację małżonków. Zapowiedzią dalszych reform procesu było wprowadzenie instytucji obrońcy węzła małżeńskiego. Postępowanie zyskiwało coraz więcej cech procesu publicznego.

PROCEDURE DANS LE RÉGLEMENT DES CAUSES MATRIMONIALES DANS LE RESSORT DE L'OFFICIALITE DE SANDOMIERZ

Tant à l'époque qui précéda le Concile de Trente qu'au temps de la mise en application de la réforme conciliaire, l'examen et la décision dans les causes matrimoniales appartenaient à l'official seul ou à son substitut. De l'official dépendaient les notaires, les accusateurs publics (*instigatores*) et les auditeurs. Dans le règlement des causes matrimoniales, les juges ne cherchaient pas à s'en tenir aveuglément aux termes fixés et aux formes prescrites de la procédure. Ce que l'official voulait avant tout, c'était de réconcilier les parties et connaître leur situation de vie. Avaient qualité de partie les époux, les candidats au mariage, leurs parents ou tuteurs. Les personnes responsables de la nullité du mariage ne pouvaient se porter demanderesses. Toutes les demandes, personnelles et réelles, relatives aux fiançailles, au mariage et à l'état conjugal étaient classées comme *causae matrimoniales*. Les plus importantes en étaient cependant les demandes en nullité de mariage ou en dissolution permanente de la communauté conjugale (séparation).

Vu l'importance des causes matrimoniales, on exigeait toujours qu'un écrit accompagnât le dépôt de la demande. Le juge s'efforçait de faire venir le demandeur et le défendeur et de déterminer l'objet du litige en leur présence. L'ouverture de la procédure contentieuse n'était renfermée en aucune formule particulière. Quand il s'agissait d'établir des empêchements au mariage ou un adultère, on exigeait la présentation de preuves plus complètes. L'admission de sa culpabilité par une partie, devant la cour, n'était pas toujours considérée comme preuve. Dans les causes matrimoniales on faisait fréquemment appel à la preuve par témoins. Ceux-ci étaient convoqués d'office. Leurs dépositions étaient consignées avec soin par le notaire. Nous voyons aussi, dans les actes, que

l'on commençait à avoir recours aux experts. Les documents n'avaient qu'une signification limitée en tant que preuve au procès. Le juge utilisait parfois, dans les causes matrimoniales les indices légaux. A défaut d'autres moyens de vérifier les faits nécessaires, il proposait à l'accusé le serment décisoire. On exigeait également le *iuramentum calumniae*. Dans la période post-tridentine, l'official publiait le procès et fixait un délai aux parties pour présenter par écrit leur défense et les preuves à l'appui.

L'officialité recevait aussi les demandes relatives à l'état des personnes et aux faits y afférents. Il s'agissait de vérifier si le candidat au mariage était libre (de contracter mariage), si l'époux disparu vivait encore, s'il n'existait pas au mariage proposé d'empêchement du crime, s'il y avait une raison suffisante d'accorder une dispense, si l'impétrant provenait d'un mariage valide, etc.

A l'époque de la mise en application des décrets conciliaires quand les officiaux régionaux agissaient en vertu d'un pouvoir délégué, les formules solennelles disparurent du libellé des sentences. Les juges recouraient aux conseils d'autres hommes pour rendre sentence dans les procès en nullité de mariage et en séparation. Dans la répartition des frais de procédure ainsi que dans l'imposition d'amendes, le juge cherchait encore à réconcilier les parties. Il arrivait parfois aux officiaux de proroger les délais d'appel contre les sentences rendues dans les causes matrimoniales. Bien qu'on ne pût faire appel des sentences rendues en matière d'héritage, nous trouvons cependant, à l'époque post-tridentine, quelques exceptions *propter reverentiam episcopi!*

Dans l'exécution de la sentence l'official essayait d'utiliser d'abord l'admonition, la pénitence publique les amendes et la prison. L'exécuteur allait rarement jusqu'à prononcer l'excommunication. Dans les cas extrêmes il se tournait vers le pouvoir laïque.

Dans les débuts, il n'y avait pas de différence entre les procès matrimoniaux et les procès litigieux se déroulant à partir d'une plainte privée. Avec le temps certaines prescriptions de procédure se trouvèrent simplifiées, d'autres, par contre, furent rendues plus sévères. L'intérêt public entraînait de plus en plus en ligne de compte, surtout dans les procès en nullité de mariage.
